Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Środa 7 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 103 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Nowi wojewodowie.

Kraków, dnia 5 maja.

Prasa warszawska podaje, że wojewodą wołyńskim ma być mianowany p. Kulborski, prokurator sądu wojskowego, cieszący się w sferach kompetentnych opinją człowieka dzielnego i energicznego. Notują również, że wojewodą pomorskim w miejsce p. Brejskiego, który ma ustąpić, zostanie dr Wachowiak, wybitny poseł z N. P. R.

Przyjaźń francusko-polska.

Paryż. (PAT.). Prezydent Millerand wystosował do prezydenta Rzeczypospolitej polskiej Wojciechowskiego z okazji święta narodowego polskiego depeszę, w której składa gorące życzenia wielkości i pomyślności dla Polski, związanej z Francją tradycyjną odwieczną przyjaźnią.

Dekoracje 3-Majowe.

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzpltej nadał odznaczenia: Wielkiej wstęgi orderu Białego Orła: Prezydentowi ministrów Władysławowi Grabskiemu. Wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski ks. biskupowi krakowskiemu Sapiesze i ks. arcyb. Teodorowiczowi.

Klęska P. P. S.

Warszawa. (PAT.). W r. b. udział robotników w świętowaniu w dniu 1 maja przedstawiał się stosunkowo słabo. Między in. pracowało w tym dniu w zagłębiu katowickiem 100 proc. robotników, w zagłębiu dąbrowskiem 60 proc., w okręgu warszawskim 60 proc., a w szczególności w Żyrardowie 98 proc., w okręgu łódzkim ponad 50 proc. Na prowincji również świętowanie 1 maja niewielki znalazło oddźwięk. Natomiast przygotowania mas robotniczych do uroczystych obchodów rocznicy Konstytucji 3-go maja odbyły się w znacznie zwiększonych rozmiarach. Największy zaś zapał pod tym względem dał się zauważyć w zagłębiu górnośląskiem i dąbrowskiem.

Wilno. (PAT.). Dzisiejsze pisma donoszą, że w związku z przeprowadzeniem wśród komunistów w nocy z 30 kwietnia na 1 maja aresztowań, policja wykryła organizację szpiegowską na rzecz Rosji sowieckiej. Aresztowano 23 osoby, które uprawiały posiłkową akcję szpiegowską przy pomocy firm handlowych.

Doniosłe oświadczenie Mussoliniego

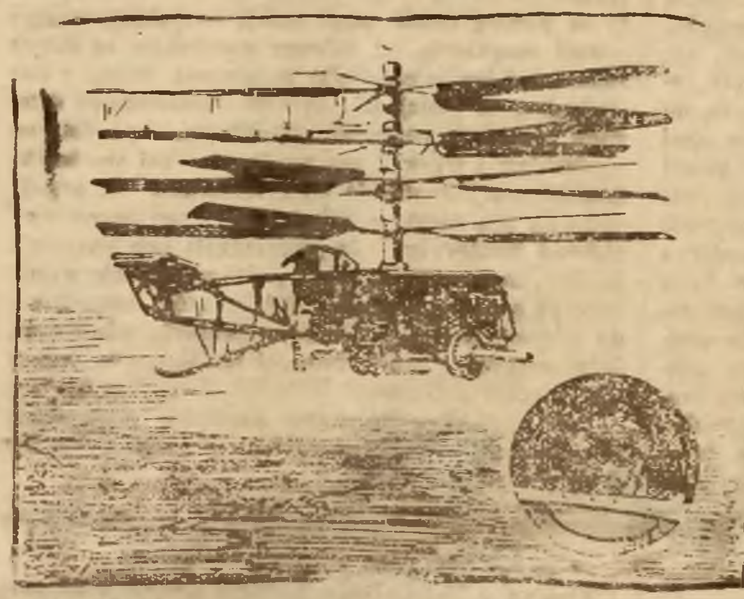
Rzym. (AW.). Agencja Stefani podaje, iż Mussolini oświadczył na radzie ministrów w związku z bliskiem spotkaniem swem z ministrami Belgji, oraz odwiedzinami Benesza, iż fakta te mają mieć ważny wpływ na włoską politykę zagraniczną.

Dalsze odroczenie Skupczyny

Belgrad. (AW.). Odbyło się posiedzenie odroczonej ostatnio na parę tygodni skupczyny. Ponieważ jednak przesilenie gabinetowe weszło w stan chroniczny i dotąd nie zostało rozwiązane, premjer Pasicz oświadczył, iż rząd podał się do dymisji. Wobec tego skupczyna została odroczona znowu na czas nieograniczony i prawdopodobnie zbierze się po załatwieniu przesilenia gabinetowego.

Gwałty bolszewickie

Londyn. (AW.). Biuro Reutera donosi z Moskwy iż skazanemu w procesie odeskim na karę śmierci biskupowi Prekopłusowi zamieniono karę na wygnanie.



Heliktoper, który zbudował inżynier Pescara w Paryżu, unoszący się w powietrzu. W medaljonie głowa tegoż inżyniera, wyglądającego przez okienko aparatu.

Zwycięstwo junkrów i komunistów.

Berlin. (AW.). Pierwsze wyniki wyborów ogłoszono o godz. 8.30 wieczorem. Są one następujące: Okręg 20-ty „Deutsche National“ 7.685, Centrum 1.800, demokraci 3.157, socjaliści 25.600, Weltische 1.307, komuniści 45.940, Deutsche Volks-Partai 2.783, Gliwice: D. N. 4.000, Centrum 8.000, demokraci 1.200, socjaliści 40.000, Weltische 800, komuniści 5.000, D. V. P. 1.500, Pankau: D. N. 4.370. Centrum 3.068, demokraci 1.088, socjaliści 2.801, Weltische 574, komuniści 0, D. V. P. 1,289, Drezno: D. N. 16.200, Centrum 0, demokraci 9.500, socjaliści 30.000, Weltische 5.800, komuniści 8.600, D. V. P. 16.400, Okręg 88: D. N. 6.000, Centrum 10.700, demokraci 1.100, socjaliści 5.600, Weltische 4.000, komuniści 5.800, D. V. P. 7.000. — Z dotychczasowych wyników okazuje się, że główny przyrost głosów przypada na Deutsche National, podczas gdy socjaliści mają niespodziewanie mało głosów, straciwszy je na rzecz komunistów.

Berlin. (AW.). Dzień wyborów upłynął spokojnie. Udział wyborców nadzwyczaj liczny. W niektórych lokalach mimo wytężonej pracy i pośpiechu nie zdołano wykonać aktu wyborczego, do godz. 5 popołudniu. Organizacja wyborów bardzo dobra, tylko dzięki niej wyborcy pomimo skomplikowanego sposobu głosowania mogli bez dużej straty czasu oddać swoje głosy. Należy podkreślić także fakt, że jeden z lokali wyborczych urządzono również w tumie protestanckim, gdzie głosowało bardzo wielu wyborców pomiędzy nimi także księża katoliccy z pobliskiego kościoła św. Jadwigi.

NOWY REICHSTAG.

Berlin. (AW.). Na podstawie konstytucji weimarskiej Nowy Reichstag ma się zebrać najpóźniej w 30 dni po wyborach, a więc 4-go czerwca. Jednak wobec pilnych spraw związanych z problemem reparacyj, termin zebrania Reichstagu zostanie prawdopodobnie oznaczony wcześniej.

Przed dymisją Mac Donalda.

Londyn. (Tel. wł.). Sytuacja polityczna jest tu w najwyższym stopniu naprężona. Czuć w niej duszność. W związku ze stanowiskiem liberałów, obrażonych odrzuceniem przez Izbę gmin zasady wyborów proporcjonalnych, upadek rządu Mac Donalda jest pewny. Ale nie to jest rzeczą główną i właściwie ta sprawa wcale nie zaprząta umysłów. Wszyscy tu zajęci są pytaniem, jaka wogóle sytuacja się ułoży. Rząd Mac Donalda właściwie przestał już być rządem i tylko „załatwia“ kawałki. Może i Mac Donald chciałby go wyprowadzić z impasu, ale w położeniu wewnątrz kraju tego nie widać. W tych warunkach można mówić o impasie całego życia politycznego Anglji. Właściwie na kryzys, jaki Anglja przeżywa, zanosiło się już oddawna; dziś tylko można powiedzieć, że rząd socjalistyczny okazał się zupełnie niezdolnym do jego opanowania.

Londyn. (AW.). W związku z odrzuceniem w Izbie gmin wniosku liberałów o wprowadzeniu proporcjonalnego systemu wyborczego, konflikt między liberałami a partją pracy zdaje się być nieuniknionym. Westminster Gazette pisze, iż rząd obecny przez to głosowanie zdecydował się na walkę. Jeden z przewódców partji liberalnej oświadczył korespondentowi Daily Telegraph, iż ostatnie głosowanie pociągnie za sobą poważne konsekwencje, które rząd obecny będzie musiał ponieść. Walka między partją pracy a liberałami jest nieuniknioną. Dalszy rozwój sytuacji dotąd nie jest jeszcze pewnym. Nie należy zapominać bowiem, że w stronnictwie liberałów panują poważne dyssonanse, a Lloyd-George stara się usunąć Asquitha z kierownictwa partją. Przypuszczać jednak należy, że obecnie jeszcze pogłoski o kryzysie gabinetowym, w związku z głosowaniem nad budżetem nie zostaną urzeczywistnione. Stronnictwo liberalne według oświadczeń ma budżet obecnego rządu poprzeć.

KONSERWATYŚCI GOTUJĄ SIĘ DO WYBORÓW.

Londyn. (AW.). Odbyło się tutaj zgromadzenie konserwatystów celem omówienia prac przedwstępnych w razie nowych wyborów. Lord Curzon oświadczył, iż walka wyborcza może zawrzeć w krótkim czasie, konserwatyści muszą się przygotować do niej wszelkimi środkami, ustalając program, z jakim wystąpią przed krajem. W przemówieniu swem atakował Baldwin ostro rząd obecny za rokowania z sowietami, a mówiąc o ograniczeniu zbrojeń i działalności obecnego rządu w tym kierunku (np. Singapoore) oświadczył, iż konserwatyści będą za ograniczeniem zbrojeń, nie mogą dopuścić do osłabienia sił obronnych państwa. Podnosząc znaczenie Ligi Narodów, oświadczył on, iż Anglja musi przedewszystkiem myśleć o bezpieczeństwie największego urzeczywistnionego naprawdę związku narodów, jakim jest Imperjum Brytyjskie.

Ostry zatarg sowiecko-niemiecki.

Berlin. (AW) Dnia 3 bm. wydarzył się w Berlinie przy bardzo niezwykłych warunkach fakt pogwałcenia eksterytorjalności poselstwa sowieckiego. Szczegóły zajścia są następujące. Dwóch urzędników policji kryminalnej w Sztutgardzie przywiozło do Berlina aresztowanego komunistę Bösenharta, maszynistę kolejowego w Sztutgardzie. Konwojujący urzędnicy mieli polecenie oddać Bösenharta w ręce policji krymnalnej w Berlinie. Konwojujący urzędnicy nie znali zupełnie ulic w Berlinie. Po przybyciu na dworzec berliński usiłowali zaprowadzić aresztowanego do samochodu, celem odwiezienia go do gmachu policji, ten jednakże prosił, aby pozwolono mu iść pieszo, ponieważ jest bardzo zmęczony podróżą koleją, a gmach policji znajduje się niedaleko. Urzędnicy zgodzili się i trzymając pod ręce aresztowanego, weszli na ulicę pod Lipami, gdzie mieścił się gmach poselstwa sowieckiego. Aresztowany zbliżywszy się do gmachu poselstwa oświadczył policjantom, że w sieni tego domu znajduje się zaciszna kawiarnia, w której będą mogli spocząć na chwilę. Gdy urzędnicy nie chcieli się jednak na to zgodzić, Bösenhart wyrwał się z rąk konwojujących i skoczył do sieni poselstwa sowieckiego. Urzędnicy skoczyli za nim. W tejże chwili jednakże rzecz działa się już na terytorjum poselstwa sowieckiego. Kilkunastu ludzi otoczyło urzędników, chcąc ich z gmachu wyrzucić, a gdy policjanci dobyli rewolwerów, wówczas zamknięto bramę od ulicy i uwięziono urzędników policji. Pozbawienie wolności urzędników trwało godzinę, albowiem zaraz przybyły na miejsce większe oddziały policji berlińskiej i otoczyły gmach. Przy przeprowadzeniu rewizji aresztowano 100 osób nie mogących się wylegitymować. Ambasador sowiecki w Berlinie złożył prośbę u Stressemana, aby polecił policji opuścić gmach. Sprawa ta była przedmiotem narad w ministerstwie spraw zagranicznych. Urzędnicy policji zeznali, iż komuniści drwiąc oświadczyli im, że Bösenharta odeślą do Moskwy, grozili nawet im samym, iż jako więźniów odstawią ich do Moskwy.

Berlin. (PAT). Pisma poranne donoszą, że poselstwo sowieckie wystosowało pod adresem ministerstwa spraw zagranicznych dwie noty protestujące przeciwko rewizji w gmachu delegacji handlowej. Noty te według relacji pism żądają natychmiastowego zadość uczynienia, od którego uzależnione są dalsze stosunki dobre między obu państwami. Jedna z not stwierdza, że policjanci zabronili kierownikowi delegacji skomunikowania się telegraficznie z poselstwem sowieckiem i wyrwali mu gwałtem z ręki słuchawkę telefoniczną. Następnie nota stwierdza, że policja wyrwała siłą zamki z biurek w gmachu przedstawicielstwa handlowego i że przeglądnęła tam wszystkie papiery, zwłaszcza zaś papiery nie mające nic wspólnego ze sprawą zbiegłego więźnia, które odnoszą się do koncesji w Rosji. Pisma potwierdzają wiadomość, że w związku z tem Krestenski ma zamiar wyjechać dziś wieczór z Berlina.

Berlin. (PAT.). Poselstwo sowieckie komunikuje oficjalnie, że Krestenski opuści Berlin dziś o godzinie 6-tej wieczorem.

Solidarność Francji i M. Ententy.

Wiedeń. (AW). „Tribuna“ ogłasza wywiad z prezydentem Massarykiem, który potwierdził wiadomość, że minister Benesz wyjeżdża w misji urzędowej do Włoch w październiku. Podróż Benesza do Włoch ma na celu zacieśnienie stosunków finansowych i gospodarczych między obu państwami. Massaryk zaznaczył dalej, iż uważa się za duchowego ojca Małej Ententy, którą zorganizował w roku 1918 w Paryżu, a której cele są dziś takie same, jak i wtedy. Dalej omawiając stosunek do Niemiec, Massaryk oświadczył, iż zwyciężone Niemcy pozostają zawsze mocarstwem. Z siłą Niemiec zawsze należy się liczyć. Program Berlin—Bagdad jest tylko odroczony a nie pogrzebany. Pod względem stosunków do Niemców, program Małej Ententy i Francji jest solidarny.

W stosunku do Rosji należy zachować najdalej idącą zasadę przezorności. Rosja pomimo niepomyślnego stanu finansów uprawia na szeroką skalę propagandę celem zrewoltowania całego świata.

Konferencja belgijsko-angielska.

Paryż. (AW.). Agencja Havasa donosi z Londynu, iż konferencje ministrów belgijskich z Mac Donaldem tyczyły się głównie kwestji reparacyji, w związku ze sprawozdaniem rzeczoznawców. Miało nastąpić uzgodnienie poglądów, że w miejsce dotychczasowych zastawów belgijsko-francuskich, państwa te muszą otrzymać pewne gwarancje. W kołach oficjalnych panuje zadowolenie z wyników obrad.

Akcja przeciw Francji.

Paryż. (AW). Ponieważ w prasie angielskiej i niemieckiej pojawiły się sensacyjne pogłoski o zaostrzeniu się stosunków francusko-tureckich, Agencja Havasa zaprzecza tym wiadomościom stwierdzając, że chodzi tu jedynie o ujęcie bandytów grasujących od pewnego czasu na granicy Syrji.

Nowe zmiany u bolszewików.

Londyn. (AW.). Biuro Reutera donosi z Rygi, iż w Moskwie oczekują zmian na naczelnych stanowiskach. Mianowicie miejsce ustępującego przewodniczącego najwyższej rady gospodarczej Dzierzyńskiego ma objąć Trocki, natomiast Dzierzyński ma objąć komisarjat wojny.

—o—

Powstanie na Kubie.

Wiedeń. (AW). „United Press“ donosi z Waszyngtonu, iż tamtejsze koła oficjalne są poważnie zaniepokojone sytuacją na Kubie. Rząd kubański zwrócił się do Stanów o zakupno amunicji i broni. W Waszyngtonie jednak wątpią czy uda mu się opanować sytuację. Powstańcy w liczbie około 5000 znajdują się głównie w okolicy Santa Clara. W razie zagrożenia interesów Stanów, mają być wysłane okręty wojenne.

ZWYCIĘSTWA FRANCUSKIE.

Londyn. (PAT.). Daily Express donosi z Jerozolimy, iż wojska francuskie operujące w Syrji północnej rozbiły do szczętu bandy arabskie.

NOWE ŹRÓDŁA NAFTOWE.

Genewa. (PAT.). Polradio. W Zofingen około Aarau odkryto źródła naftowe.

PRZECHWAŁKI SOCJALISTYCZNE.

Londyn. (PAT.). Polradio. Zabierając głos w czasie dyskusji nad budżetem, kanclerz skarbu powiedział „Żaden z moich poprzedników nie miał(?) chyba w praktyce swej powodów do większego(?) zadowolenia z racji przyjęcia, z jakiem się spotkały jego sprawozdania budżetowe, jak to zadowolenie, którego doznałem wczoraj“. Kanclerz podkreślił następnie głębokie zrozumienie wspólności interesów, jakie mimo różnice przekonań politycznych zachowało zawsze parlament angielski. Przechodząc do kwestji bezrobocia, premjer przypomniał izbie, że zgodnie ze sporządzonym przezeń budżetem, fundusz dla zwalczania bezrobocia zasilony zostanie w r. b. o dalsze 30.000.000 funtów.

WIZYTA AMERYKAŃSKA W BELGJI.

Paryż. (PAT.). Polradio. Havas dowiaduje się, iż około 10 lipca oczekiwana jest w Antwerpji flotylla amerykańska, złożona z 5-ciu krążowników.

ZBRODNICZY STRAJK.

Królewiec. (PAT.). Strajk rolny w dalszym ciągu rozszerza się, sytuacja staje się coraz krytyczniejsza. Samopomoc techniczna pracuje także w powiatach Mławie, Seneburgu i Olsztynie.

—o—

ZJAZD HARCERSTWA.

Lublin. (PAT.). W dniach 25 i 26 kwietnia br. odbył się w Lublinie IV. zjazd związku harcerstwa polskiego przy dość licznym udziale instruktorów i instruktorek, delegatów zarządów Oddziałów, kół przyjaciół i kół starszego harcerstwa.

KURS DLA MASZYNISTÓW.

Warszawa. (PAT.). Ministerstwo kolei żel. zorganizowało w Warszawie kursy przygotowawcze dla maszynistów instruktorów gospodarki cieplnej, którzyby posiadali teoretycznie i praktycznie znajomość używanych na kolejach rodzajów i sortymentów paliwa, oraz sposobów najwydatniejszego w każdym wypadku zużytkowania jego i węgli, posiadając odpowiednie fachowe instrukcje w tym kierunku, wykształcać personal w poszczególnych dyrekcjach.

—o—

Nasz szef sztabu we Francji.

Warszawa. (PAT.). Szef sztabu generalnego gen. dyw. St. Haller wyjedzie w tych dniach do Francji dla poznania się z nowomianowanym szefem sztabu francuskiego, gen. Debeney i zaznajomienia się z najnowszemi systemami armji francuskiej na polu wyszkolenia.

Wiedeń. (PAT.). W. B. K. Dziś przybył tu szef sztabu generalnego generał Haller i zamieszkał w hotelu Imperial.

Odznaczenie przyjaciela Polski

Paryż. (PAT.). Dziś w południe w siedzibie poselstwa polskiego odbyła się uroczystość dekoracji gen. Weyganda krzyżem Virtuti Militari. Na uroczystości obecni byli przedstawiciel prezydenta republ. w osobie pułkownika Fourtany, osobiście prez. ministrów Poincare, marszałek Foch, gen. Dupont, Lerond, Hergot i inni, dalej wyżsi oficerowie sztabu generalnego i sztabu marszałka Focha, personal poselstwa polskiego w komplecie, polski attache wojskowy, pułkownik Dowbor i około 20 oficerów polskich, przebywających we Francji na studjach.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Ostateczny wynik wyborów w Niemczech

Wiedeń. (PAT.). Neue Frż Presse donosi z Berlina, że do dziś godz. 1 popołudniu znanym był wybór 403 posłów, z tego przypada na hitlerowców 27, na narodowców niemieckich 82, na niemiecką partję ludową 40, na centrum 52, na bawarską partję ludową 16, na demokratów 23, na socjalnych demokratów 99, na komunistów 55, na małe stronnictwa 18. Korespondent dziennika zauważa, że jakkolwiek byłoby przedwczesnem ustalać horoskopy co do przyszłej większości Reichstagu, to jednakże już teraz poznać można, że istnieje większość składająca się ze stronnictw środka i socjalnych demokratów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet Marxa nie ustąpi, tak jak to uczynił po wyborach gabinet Müllera, lecz zaczeka na decyzję nowego Reichstagu. Komuniści uzyskali głosy w Berlinie i na G. Śląsku.

(Zwracamy uwagę, że wynik wyborów w Niemczech jest zgodny w zupełności z przewidywaniami, jakie były wyrażane w naszej korespondencji z Berlina, umieszczonej onegdaj, a podpisanej przez nasz. korespondenta Żabskiego. W korespondencji „Gońca“ wbrew przewidywaniom znacznej części prasy była wyrażona opinja, że nie dadzą one Niemcom konsolidacji i że nie należy oczekiwać decydującego zwycięstwa jednej ze stron. Przewidywaliśmy tylko wzrost sił nacjonalistów i komunistów, i duże zmniejszenie socjalistów, co się obecnie sprawdza. Brak wyników wyborów co do 39 mandatów, ale ogólnego obrazu przez nas scharakteryzowanego już to nie zmieni. Przyp. Red.).

Po Wszechpolskim Zjeździe Rozwoju.

Kraków, dnia 5 maja.

(Tad.) Wczoraj skończyły się obrady ogólno-polskiego zjazdu delegatów T-wa Rozwój. W powodzi spraw, które zajmują dziś naszą uwagę, nie zawsze potrafimy należycie ocenić doniosłej w skutkach, choć cichej działalności T-wa Rozwój. Zwłaszcza obecny zjazd nie starał się o rozgłos i unikał niepotrzebnej wrzawy. Główną uwagę zwrócono na komisję, gdzie wrzała gorączkowa praca, mająca na celu jasne sformułowanie środków walki obronnej z żydami. Zjazd był licznie obesłany. Z najdalszych krańców Polski przybyli delegaci, aby stwierdzić, że placówki T-wa Rozwój są już szeroko rozsiane po całym kraju i intensywnie działają.

Widzieliśmy m. in. delegatów z Wilna, Łodzi, Poznania, Warszawy, Lwowa, Limanowej, Tarnopola, Kielc, Częstochowy, Bydgoszczy, Przemyśla, Łomży, Siedlec i t. d. Z Krakowa uczestniczyli w obradach licznie profesorowie Un. Jag. Po raz pierwszy odważył się stańczykowski Kraków śmiało zajrzeć w oczy niebezpieczeństwu żydowskiemu.

W pierwszym dniu obrad po przemówieniach powitalnych i po otwarciu zjazdu, na którem byli obecni ks. biskup Nowak, wojewoda Kowalikowski, prezyd. Federowicz, wiceprez. Wielgus i w. in. wygłosił porywający, żywiołowemi oklaskami przerywany, referat p. K. H. Rostworowski. Niepodobna streszczać przemówień natchnionego mówcy. Przypomnimy tylko, że prelegent uzasadniał cytatami z Pisma św. i powoływaniem się na teksty historyczne nast. tezę: Żydzi nie stworzyli własnego państwa. Żyli dorobkiem cudzym. Byli spożywcami kultury duchowej, wypracowanej przez Arjów.

Stąd brak pierwiastków metafizycznych w ich kulturze. Przeważa wyłącznie spekulacja. W myśl spekulatywnych czysto założeń regulują swój stosunek do Boga. Spekulacja rodzi łatwość zysku. Żydzi zarażali materjalizmem i otoczenie aryjskie, wśród którego się obracali. To było źródłem przewrotów po-

łecznych. Stwierdził dalej prelegent, że spekulować mogą tylko żydzi, ale nie mogą wszyscy. Najlepszą tedy bronią, której żydzi nie znają, to nawrót do idealizmu. Obok tego wygłosił doskonały referat pt.: „Kwestja żydowska u nas i gdzieindziej“ prof. W. Sobieski (obszerne streszczenie podamy niezadługo) oraz p. L. Skoczylas, który mówił o wpływie żydów we wszystkich dziedzinach naszego życia (referat ten również wydrukujemy).

Z komisyj zwracała uwagę komisja statutowa. Przyjęto przygotowany przez Kraków uproszczony statut, który pozwoli normalnie rozwijać się T-wu. Statut przyjęty opiera pracę na nowych, realnych podstawach i jest doniosłem wydarzeniem w życiu organizacyjnem T-wa Rozwój. Wszystkich wniosków, które były rezultatem żmudnych i niezmiernie pracowitych obrad, nie podajemy, ze zrozumiałych powodów. Zjazdowi przewodniczyli kolejno: ks. Wyrebowski (Warszawa), sen. Adelman i sen. Średniawski (P. S. L. Piast).

Ze sprawozdań delegatów okazuje się, że najruchliwszym jest oddział łódzki. — Zjazd dopełniły zebrania towarzyskie itp. Podnieść trzeba również sprężyste przygotowanie zjazdu, które spoczywało w rękach prof. Sobieskiego, p. Wierzojskiego i p. Cholewińskiego z Krakowa. Delegaci wyjeżdżali pokrzepieni na duchu i ufni w pomyślny rozwój rozrastającej się ciągle organizacji.

1 maja w Zagłębiu Dabrowskiem.

(Od własnego korespondenta).

Sosnowiec 5 maja.

Pierwszy maja w tym roku wypadł u nas zupełnie kiepsko. Już się to świętowanie robotnikom nudzi. Owszem były pochody, ale nad wyraz mizerne. Zarówno socjalistyczne, jak i komunistyczne. Wygłaszane były przemówienia, które znamy już na pamięć i które już wszystkim obmierzły. PPS. traci u nas wpływy coraz bardziej. Wydział robotniczy Związku ludowo-narodowego na Zagłębie wydał odezwę przeciw bolszewicko-niemieckiemu świętu 1 maja. Na większości kopalń pracowano w zakresie od 30 do 60 procent pracy normalnej. Niemal na wszystkich kopalniach zgłaszały się do pracy duże ilości robotników, warsztaty i prace na powierzchni szły normalnie. Pod ziemią nieco gorzej.

W Sosnowcu zwracał na siebie uwagę oryginalny pochód, a mianowicie przez ulice miasta kroczył pochód dozorców (stróżów) kamienicznych z orkiestrą na czele. Pochód ten wygląd miał dość mizerny, bowiem ludzie ci są obecnie w położeniu naprawdę ciężkiem. Orkiestra grała „Boże coś Polskę“, a tłum wznosił okrzyki: „Niech żyje Polska“, „Niech żyje Grabski“.

Chrzanów 5 maja.

Dzień 1 maja w naszej okolicy przemysłowej wypadł w tym roku dziwnie blado pod względem strajkowania oraz pod względem świętowania. Nie było nastroju. Niedorzeczny zwyczaj świętowania 1 maja na wzór Sowdepji jest w stanie zamierania.

Na kopalni Kościuszko pracowało 30 proc. załogi robotniczej, na innych kopalniach węgla nieco mniej. A więc nie było święta ani w naszej okolicy ani, jak słyszymy, w okolicy Trzebini i Szczakowej. Robotnicy kopalniani, wyczerpani ostatnim strajkiem przegranym, przysłuchiwali się apatycznie wygłaszanym bez entuzjazmu przemówieniom tyle razy słyszanym o międzynarodowej solidarności proletarjatu, o walce z burżuazją itd. Same stare kawały, na które sami robotnicy reagują wzruszaniem ramion.

Zatarg o płace.

(Od własnego korespondenta).

Dąbrowa Górnicza 5 maja.

Wybuchł ostry zatarg pomiędzy zarządem Towarzystwa górniczego franko-rosyjskiego a pracownikami tegoż Towarzystwa na kopalni węgla w Dąbrowie Górniczej oraz na kopalni galmanów w Bolesławiu pod Olkuszem.

Zatarg wynikł z powodu obniżenia płac pracowniczych o większy procent niż na innych kopalniach węgla. Na skutek wyrażonego przez pracowników protestu, otrzymali oni od zarządu kopalń wymówienie posad.

Przez Związek pracowników przemysłowych proklamowany został strajk pracowników biurowych i technicznych w kopalniach tego Towarzystwa.. Strajkuje jednak tylko część pracowników a mianowicie niższa służba techniczna. Dotychczas zatarg nie jest załatwiony.

Po Święcie Państwowem.

Warszawa. (PAT.). **W dniu dzisiejszym we wszystkich miastach i miasteczkach całej Rzplitej polskiej odbyły się uroczyste obchody rocznicy Konstytucji 3-go maja. Ze szczególną wystawą święto majowe obchodzono w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu, Gdańsku, Wilnie, Katowicach i Łodzi.**

Nance. (PAT.). **Obchodzono tu uroczystość 3-go maja. Poseł polski w Paryżu Chłapowski przybył tu o godz. 11.30, powitany owacyjnie przez władze miejscowe, delegację stowarzyszeń polskich, generała Duponta i ks. Kaczaka, udał się do kaplicy Stanisława Leszczyńskiego i Katarzyny Opalińskiej. O godz. 16-tej przemawiał do zebranej publiczności konsul polski, poczem orkiestra odegrała hymn francuski i polski. Wczoraj poseł Chłapowski powrócił do Paryża.**

Sztokholm. (PAT.). **Po raz pierwszy święcono tu obchód 3-go maja. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, na którem zgromadziła się cała kolonia polska. W południe składano w poselstwie życzenia. Między innemi życzenia złożyli szwedzki min. spraw zagran., oraz korpus dyplomatyczny. Punktem kulminacyjnym obchodu był wieczór, urządzony przez szwedzkie koło przyjaciół Polski pod przew. min. handlu Wohlina. Sala Grand Hotelu, gdzie odbył się wieczór przepełniona była publicznością. Obecnych było przeszło 500 osób, w tem przedstawiciele rządu armji, dyplomacji, uniwersytetu, parlamentu. Pomiędzy posłami obecny był Branting. Minister Wohlin, szczery przyjaciel Polski wygłosił przemówienie, podkreślając wielkie walory moralne i gospodarcze Polski.**

UROCZYSTOŚCI 3-GO MAJA W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 3 maja miasto przybrało wygląd odświętny. Wszystkie domy w Krakowie zostały udekorowane flagami o barwach narodowych i miejskich. Szczególnie pięknie udekorowaną była Akademja handlowa i okna sklepowe firmy Haas przy ul. Sławkowskiej. Uroczystość narodowego święta rozpoczęła się solennem nabożeństwem w katedrze wawelskiej. Mszę św. celebrował sufragan ks. biskup Nowak w obecności ks. biskupa Sapiehy.

Po nabożeństwie w Katedrze wawelskiej o godz. 10 rano odbyła się Msza polowa na błoniach, w której oprócz reprezentantów władz wzięło udział wojsko stacjonowane w garnizonie krakowskim.

Po nabożeństwie nastąpił olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Koło godz. 12 w południe Rynek od strony ul. Szewskiej zaczął się zwolna wypełniać publicznością. Na kamieniu węgielnym tam, gdzie ma stanąć w przyszłości pomnik Kościuszki, ustawioną była mownica. Kiedy długie szeregi pochodu ustawiły się już frontem do trybuny, wyszedł na nią prof. Kutrzeba i wygłosił przemówienie, po którem odegranie hymnu zakończyło uroczystość.

Krwawy 1 maja.

Masakra socjalistyczna. — Kilkunastu ciężko rannych robotników.

(Telef. od nasz. koresp.).

Sanok, 2 maja.

Wieczorem z dnia 1 maja Ustrzyki Dolne były świadkiem krwawych zajść na „zabawie ludowej“, urządzonej przez P. P. S. z okazji „święta“ 1-majowego. Na zabawie tej zjawiły się, jak zawsze, najgorsze szumowiny z całej okolicy, notoryczni bandyci i opryszki z przewódcami P. P. S. na czele. Po sutej libacji towarzysze przystąpili do właściwej zabawy z użyciem pałek i noży. Bójka powstała pomiędzy socjalistami a cyganami (!), którzy przyszli na zabawę. Powstała poprostu masakra, której ofirą padło kilkunastu ciężko rannych robotników. Walka toczyła się w rafinerji „Fanto“, gdzie odbywała się zabawa. Ciężko rannych opatrzono na miejscu. Ofiar zabitych na szczęście nie było. Pozatem z zemsty cyganie zdemolowali kompletnie dom jednego socjalisty. W krwawej masakrze brali „osobisty“ udział przewódcy tamtejszej P. P. S., między innymi niejaki Mazurkiewicz, kandydat (!) P. P. S. na posła (!) do Sejmu(!). Policja przybyła aż rano (!) i aresztowała kilkunastu osobników. Krwawa masakra wywołała w mieście i okolicy przygnębiające wrażenie i podcięta zaufanie do P. P. S. nawet u jej największych zwolenników. Socjaliści chcą rzecz zatuszować.

Pogrzeb ś. p. wojewody Konckiego.

Kraków. (PAT.). **Dziś o godz. 6.30 przybył tu z Warszawy szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, Lenz, celem uczestniczenia w oddaniu ostatniej posługi długoletniemu swemu towarzyszowi pracy i przyjacielowi, śp. wojewodzie śląskiemu Tadeuszowi Konckiemu. O godz. 12 szef. kancelarji Lenz udał się do pani Konckiej i imieniem prezydenta Rzeczypospolitej złożył jej wyrazy współczucia.**

Kraków. (PAT.). **Dziś w południe przybyli z Katowic na pogrzeb wojewody śląskiego: marszałek sejmu śląskiego, Wolny, ks. administrator apostolski Hlond, wicewojewoda śląski Żurawski, delegacja dywizji śląskiej z generałem Horoszkiewiczem, szefem sztabu majorem Kadi, pułkownikiem Laudańskim, podpułk. Wołkowickim i majorem Szafranowskim. Dalej przybył prezydent komisji mięszanej Calonder, członkowie komisji mięszanej Lukaschek i Grabianowski, sekretarz komisji mięszanej Schukany, konsul generalny z Bytomia Szczepański, naczelnik urzędu dla spr. mniejszości Hinze, naczelnicy i radcy urzędu wojewódzwa śląskiego pp. dr. Rostek, Pawlita, Szafran, Banaszkiewicz, Trzeciak, Zaleski, Kaulich, starosta katowicki, dr. Dąbrowski, prezydent miasta Katowic dr. Górnik, ks. proboszcz dr. Kubina, posłowie śląscy Roguszczak, Sikora, Biniszkiewicz, Rumpfeld, członek rady wojewódzkiej Bobek, reprezentanci policji wojewódzkiej Wróblewski i Bańczyk. Poza tem przybył szereg deputacyj, między niemi deputacja seminarjum nauczycielskiego z Mysłowic, deputacja harcerzy śląskich i deputacja powstańców śląskich.**

POGRZEB W KRAKOWIE.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbył się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim pogrzeb śp. dra Tadeusza Konckiego, wojewody śląskiego, kawalera orderu Odrodzenia Polski, którego zwłoki przeniesione zostały z Katowic do Krakowa.

Zjechali z Katowic do Krakowa celem wzięcia udziału w pogrzebie dyrektorowie departamentu Kozłowski i Watsbrodt oraz radca ministerjalny Rutkowski, którzy wraz z nacz. dr. Górskim jako delegaci min. spraw wewn. wzięli udział w pogrzebie.

Z Warszawy przybył z prezydjum Rady Min. p. dr. Studziński.

W pogrzebie śp. wojewody śląskiego wziął udział im. Policji Państw. komendant okręgowy P. P. p. Pilsch, który również reprezentuje redakcję gazety „Policji i administracji państwowej“, której imieniem złożył wieniec z napisem: „Nieodżałowanej pamięci wojewodzie śląskiemu“.

Zjazd katolicki.

Gniezno. (PAT.). **Rozpoczęły się tu dnia 2 bm. w sali „Walerja“ obrady piątego zjazdu katolickiego. Zjazd zagaił prezes Ligi katolickiej prof. uniwersytetu dr. Gantkowski. Marszałkiem zjazdu wybrano dyrektora Janowskiego z Gniezna. Wicemarszałkami Mieczysława Chłapowskiego, Sobiejuha i Edmunda Grabskiego z Bieganowa.**

Kalendarz prawosławny w Polsce.

(AW.). **Jak nas informują, w najbliższym czasie wyjdzie dekret urzędowy, zmieniający — zgodnie z uchwałą soboru biskupów metropolji prawosławnej w Polsce z dnia 12 kwietnia br. — dotychczasowy kalendarz juljański na kalendarz gregorjański. Nowa rachuba obowiązywać ma już od 22 czerwca br. czyli, że 9 czerwca według kalendarza juljańskiego stanie się 22 czerwca nowego stylu. W ten sposób nastąpi już zupełna unifikacja kalendarza Rzplitej Polskiej.**

OBRADY NAD BUDŻETEM.

Warszawa. (PAT.). **Na porządku dziennym przedpołudniowego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej znajdował się dział IV. preliminarza M. S. Wojsk. tj. tytuł, „urządzenia techniczne, inżynieryjne“. Przyjęto paragrafy 11, 12, 13, 14, obejmujące budownictwo wojskowe, inżynieryjne, saperskie, telegraficzne, telefoniczne, radiowe i żegluga powietrzna. Wybrano w sprawie pozycji pierwszej i drugiej działu: Budownictwo wojskowe, specjalną podkomisję, która do piątku ma zestawić obliczenia rachunkowe.**

Lotnictwo francuskie.

Dwie wyprawy lotnicze: amerykańska i angielska walczą z trudnościami. — Francuska wyprawa podjęta cicho, bez rozgłosu — Lot z lepszym skutkiem. — Lotnictwo francuskie pierwszorzędne.

Czytelnicy „Gońca" mieli sposobność śledzić postępy lotu naokoło świata **dwu wypraw** lotniczych konkurencyjnych, **angielskiej i amerykańskiej.**

Obydwie te wyprawy zostały urządzone z ogromnym nakładem kosztów i poprzedzone staraniemi przygotowaniami technicznemi, tak co do stworzenia typów maszyn, odpowiednich do ogromu i trudności przedsięwzięcia, jak i przygotowania ułatwień w drodze, które mają umożliwić dokonanie trudnego dzieła. Jak Czytelnikom „Gońca" wiadomo, Anglicy skonstruowali specjalny samolot na tę wyprawę tzw. „Vickers vulture amphibian", do którego dodano również umyślnie na ten cel skonstruowany motor firmy Napier. Jednem słowem **obydwa narody zrobiły wszystko, żeby swojemu przedsięwzięciu zapewnić palmę pierwszeństwa.** Bo ostatecznie chodzi o to, żeby wykazać, **czyje lotnictwo stoi wyżej** pod względem technicznym. Dotychczas i **jednej i drugiej wyprawie nie najlepiej się powodzi.** Amerykanie dotąd mieli dwa wypadki po drodze i jak niedawno były wiadomości, są dotychczas na wyspach Aleuckich, czekając na majora Martina, który spadł na morze i z trudnością został odszukany przez amerykańskie torpedowce. Anglicy również dwukrotnie mieli wypadek ciężkiego uszkodzenia i jak się zdaje, po dojechaniu do Indji, zaraz za Karachi, po raz trzeci musieli się zatrzymać.

Mogło się wydawać dziwnem, że trzecia wielka potęga w powietrzu, sprzymierzona z nami Francja, nie bierze udziału w tej pokojowej walce o palmę pierwszeństwa w powietrzu. Tymczasem w ostatni czwartek przyszła **nagle wiadomość,** że porucznik lotniczy francuski **Pelletier d'Oisy, wyjechał z arerodromu w Villacoublay w podróż do Japonji. Cicho, bez rozgłosu,** jakby chodziło o podróż z Paryża do Nancy, pan porucznik siada sobie na zwykły samolot wojskowy i jedzie do Japonji, a tylko telegraf po świecie roznosi wiadomości, które muszą **chwałą okryć** lotnictwo francuskie. Porucznik Pelletier d'Oisy w ciągu 36 godzin, z tego 18 lotu, przeleciał Francję, Niemcy, Austrję i znalazł się w Syrji, w mieście Aleppo. Na całej tej **olbrzymiej przestrzeni,** wynoszącej 3.600 kilometrów, zatrzymał się **tylko raz** w Bukareszcie. Przeciętna **szybkość wynosiła 200 kilometrów** na godzinę, mimo, że pogoda była bardzo niepomyślna i ciągle deszcz miał w drodze. Góry Taurus w Małej Azji przebył, lecąc na wysokości 3500 metrów. Z Aleppo tlegrafował, że mimo tak forsownej jazdy czuje się doskonale. Z Aleppo poleciał prosto do Bassory, przy ujściu Eufratu do zatoki Perskiej, odległość 1200 km. W tej chwili, o ile jakiś wypadek się nie zdarzył, porucznik Pelletier d'Oisy nietylko **może dopędził,** ale i minął wyprawę angielską, która kilka tygodni przed nim wyjechała w drogę.

Porucznik Pelletier d'Oisy jest **znanym francuskim lotnikiem,** w czasie wojny wielokrotnie dekorowanym. Zeszłego roku dokonał znanego lotu Tunis—Paryż, bez zatrzymania w jednym ciągu. Samolot, na którym jedzie, jest zwykłym francuskim samolotem wojskowym Breguet typ 19 A 2 (Sesquiplan), motor Sorrain Dietrich 370 h. p. Zapas benzyny wystarcza na przeszło 2100 km. Jedynym towarzyszem podróży jest mechanik Bernard Vesin. Przed wojną porucznik Pelletier d'Oisy był sportsmanem i znanym graczem w Rughby football, gdzie występował pod pseudonimem „Pivolo". — Droga do Japonji, którą ma przebyć, prowadzi na Bukareszt, Aleppo, Bassora, Bender-Abbas, Karachi, Allechabad, Rangoon, Saigon, Hanoi, Hong-Kong, Schanghai, Peking, Seoul, Tokyo.

Cała droga wynosi **11.200 kilometrów.**

Angielski lot naokoło świata

Londyn. (PAT.). **Porucznik Smith otrzymał polecenie kontynuowania lotu okrężnego koło świata przy użyciu trzech samolotów. Poszukiwania za zaginionym majorem Martinem, przewodnikiem ekspedycji, trwają dalej.**

Straszny cyklon w St. Zjednoczonych.

Berlin. (PAT.). **Z Nowego Jorku nadchodzą wiadomości o spustoszeniach, wyrządzonych przez cyklon w południowych Stanach Unji. Dotychczas naliczono 116 trupów i przeszło 300 rannych. Cyklon miał wyrządzić spustoszenia w 17 stanach. Zaniepokojenie wywołuje brak wiadomości o lotniku majorze Martinie, który miał wyruszyć z Alaski i dotychczas brak o nim wiadomości.**

Właściwe oblicze w właściwych interesach.

W czyich interesach walczy Ilustr. Kurjer Codzienny? — W obronie obrońcy morderców krakowskich.

(kh). Pewnej części ludzi wydaje się, że brukowa prasa w rodzaju „Ilustr. Kurjera Codziennego" uprawia jedynie sensacje i ma na celu ogłupianie oraz demoralizowanie niemi ogółu swoich czytelników. Ta opinja nurtuje tu i tam także dzięki temu, że taki np. **Ilustr. Kurjer Codz. tumani ludzi frazesami, że on reprezentuje bezpartyjne (?) interesy,** że on ani na lewo, ani na prawo, że jest jedynie reprezentantem (!!) szerokich (??) sfer itd.

Otóż, aby napiętnować i demaskować taką hypokryzję, **w interesie zdrowia moralnego w naszem życiu publicznem,** powinniśmy na każdym kroku wykazywać, że tego rodzaju kłamstwa, jakie uprawia „Ilustr. Kurjer Codz.", mają na celu odwrócenie uwagi od właściwych interesów, w obronie których staje takie „bezpartyjne" (!?) pisemko.

Od długiego czasu „Ilustr. Kurjer Codz." prowadzi **uporczywą i gwałtowną walkę przeciwko Bankowi Gospodarstwa krajowego,** instytucji niesłychanie pożytecznej, która ma uregulować **całe nasze życie gospodarcze i ujednostajnić** np. **akcję kredytową.** Nie wiadome są głębsze cele, dla jakich walczy „Ilustr. Kurjer" przeciw Bankowi. Muszą być **bardzo grube i ciężkie,** bo o głupstwo w taki sposób się nie walczy. Wiemy jednak jedno.

Oto w kampanji przeciw Bankowi Gosp. kraj. przeciwstawia mu „Ilustr. Kurjer" t. zw. Zakład kredytowy miast małopolskich, w którym naczelną niemal rolę **w Krakowie** spełnia **adwokat — dr Adolf Gross.**

Otóż na liście komitetu organiz. Banku Gosp. kraj. umieszczono z ramienia Zakł. kred. miast małopolskich, **jednego z najwybitniejszych wogóle w Małopolsce znawców spraw kredytowych i wogóle gospodarczych, wiceprezydenta m. Lwowa, dra Stahla.** „Ilustr. Kurjer" jest niezadowolony, że nie wysunięto... Krakowianina. A ponieważ na najwyższym szczeblu w krakowskim Zakł. kredyt. jest dr. Gross, żyd, **a zatem o jego tu osobę się rozchodzi.**

Kim zaś jest pan Gross? **Figuruje on na liście obrońców w rozprawie o zbrodnię listopadową. Będzie bronił morderców polskiego żołnierza!**

„Ilustr. Kurjer" walczy w obronie tego pana. Z jednej strony potępia się dokonaną na ulicach naszego miasta rzeź polskich ułanów, a równocześnie **walczy się o obrońcę sprawców tej rzezi.** Oto obłuda brukowego pisemka! **Oto jego właściwe oblicze i niska, perfidna etyka, wprowadzająca w błąd opinję publiczną!**

A jeszcze pod adresem dra Grossa. Ciekawi jesteśmy, jak może on pogodzić funkcje w **państwowym** zakładzie z przyjęciem na siebie roli obrońcy czynników **antypaństwowych?** Może to osobiście dla dra Grossa pozycja wygodna, ale z punktu widzenia zdrowych pojęć publicznych **niewątpliwie demoralizacyjna.**

WESOŁY KĄCIK.

BEZ NADZIEI.

— Nie wiesz, co się dzieje z Adasiem? Tak dawno go nie widziałem.

— Doktór nie robi mu żadnej nadziei.

— Czy być może? Tak ciężko zachorował?

— Gdzie tam! Jest najzdrowszy.

— Więc?

— Tylko stara się gwałtownie o córkę doktora, a ten powiedział, że nie robi mu żadnej nadziei.

W TATERSALU.

— Proszę mi osiodłać najlepszego konia z całej stajni.

— A czy pan dobrodziej dobrze jeździ?

— Nie mam pojęcia, tylko doktór mi zalecił.

— Więc?

— A trzymam się zawsze zasady, że jak spaść z konia, to z dobrego.

ANTONI LEKSZYCKI.

Pan Stanisław.

Radca m. Krakowa in spe.

1)

Tłumione westchnienia pożądań i szepty zachwytu przedmiejskich dziewoi towarzyszyły odświętnie wystrojonemu panu Stanisławowi, gdy w kleparską procesję Bożego Ciała, niosąc purpurowy sztandar cechowy, wyrzucał z potężnej gardzieli echem aż o Bramę Florjańską odbijające się słowa modlitwy:

Od powietrza, głodu, ognia i wojny
Zachowaj nas Panie!

Wśród uroczystego nastroju procesji, w odświętnej czarnej czamarze, trudno w nim było rozpoznać znanego z rubasznej wesołości podmajstrzego, wykładającego podczas przerwy obiadowej młodszym aplikantom „gracy" i koncypistom „pacy" zawiłe komentarze do „murarskiego pacierza", który w podmiejskim skrócie krakowskim przybrał kształt następujący:

Ojcze nasz — na Tyńcu.
Zdrowaś — na Zwierzyńcu.
Wierzę — na Kaźmirzu —
I już... — po pacirzu!

W tej poważnej postaci, majestatycznie sunącej wśród odgłosu dzwonów i dymu kadzideł w pochodzie procesyjnym, a w odpowiedniej chwili z uroczystem namaszczeniem chylącej chorągiew cechową — któżby odgadnął figlarnego Staszka z rusztowania, w takt mechanicznych ruchów kielnią opiewającego wojenne czyny zwycięzcy z pod Wielkich Łuków słowami murarskiej piosenki:

Król Stefan Batory
Gromił moskiewskie bojory:
Nie nosił on kamizelki...

Tu koniec pieśni... spowodowany nagłym brakiem wapna w „szafliku", a równocześnie piorunującemu spojrzeniu w dół towarzyszy soczysta admonicja pod adresem flirtującej na dolnej kondygnacji rusztowania pomocnicy kunsztu murarskiego:

Maryś, psiakrew — polej wapno!

Ten zwrot, nie grzeszący wyszukaną uprzejmością wobec przedstawicielki płci pięknej, nie powinien nikogo wprowadzać w błąd co do istotnych intencyj jego autora.

Pan Stanisław ród swój wywodzi z rdzennie krakowskiej ziemi: kołebka jego stała nad Białuchą w Rakowicach.

A u krewkiego, uszczypliwego jak rak, Krakusa, poryw serca częstokroć objawia się w sposób, w którym niewtajemniczony w subtelne odcienia wahań jego psyche, nigdyby nie odgadnął właściwych intencyj.

Często u wiejskiego donżuana rzucenie na przechodzącą dziewoję leżącym na drodze przedmiotem, będącym antytezą piękna i wonności, jest zewnętrznym wyrazem tego żywszego uderzenia krwi w żyłach, z którego poczyna się uczucie, wiodące w rajskie tajniki hymenu.

Pan Stanisław, lubujący się w oryginalności form towarzyskich, właściwych przedmieściu, nie poszedł bynajmniej w zawody z Szekspirowskim Romeem, który w psychozie miłosnej ekstazy następującemi słowy wielbi panią swego serca:

. . . . Julia jest słońcem!
Zejdź, piękne słońce, zabij blask księżyca,
Który już pobladł z zazdrości i gniewu,
Że piękniej jego jaśnieje kapłanka.

W okresie tokowania pan Stanisław, narzucając warstwę wapna na wznoszący się dumnie ku niebu mur, przez szpary między deskami rusztowania pożerał wzrokiem bujne, niby w granicie kowane kształty swej bogdanki. A kiedy tajone dotychczas uczucie zaczęło rozpierać jego herkulesową pierś, najniespodziewaniej zanucił z rozkochanego gardła:

Kochaj murarczyka!
On cię zrobi panią:
Sprawi ci sukienkę...
Jak zarobisz na nią.

W tych figlarnych, silnie autoironją zaprawnych rymach dawał pan Stanisław upust swej świadomości, że trudnoby mu przyszło pracą własnych rąk tylko stworzyć i utrzymać ognisko rodzinne, a przyszła jego towarzyszka życia musiałaby z nim dzielić nietylko raj małżeńskich rozkoszy, lecz także gehennę codziennego zarabiania na chleb powszedni.

Ten trzeźwy, pozbawiony złudzeń światopogląd nie paraliżował bynajmniej żywiołowych odruchów jego wrodzonej energji.

Z uporem i żywotnością krakowskiego parobczaka łączył on rzadką pracowitość i spryt życiowy, pozwalając mu pomyślnie sterować poprzez życiowe Scylle i Charybdy, aż wreszcie zawinął do portu, gwarantującego mu niezgorszą pozycję towarzyską i społeczną w ukochanym przezeń Gawronowie.

(C. d. n.)

Rzeczy ciekawe

KULT DUCHÓW W SYAMIE.

Jeden z podróżników angielskich, który niedawno temu zwiedzał Syam i sąsiadujące z nim krainy, twierdzi, iż właściwą religją szerokich mas jego mieszkańców nie jest buddyzm, lecz **kult duchów**, streszczony w starosyamskiej księdze „Pisatpakiraam".

Według nauk, zawartych w tej księdze, każda góra, każda rzeka, wieś, miasto, dom, drzewo i wogóle każda rzecz posiada swego własnego ducha. Choroby zaraźliwe, jak cholera i dżuma, wywoływane są przez przywiązane do ludzi duchy, które zapomocą specjalnych zaklinań dają się ewent. odstraszyć.

W każdem mieście syamskiem znajduje się mała świątynia, poświęcona jego duchom, a w każdym domu malutka kapliczka także im poświęcona.

Dawniejszymi czasy ten kult duchów bywał powodem wykonywania okrutnych zabobonów. Gdy budowano np. bramę jakiegoś pałacu i gdy przechodziła tamtędy kobieta brzemienna, to wrzucano ją do dołu, wykopanego dla fundamentów i zamurowywano żywcem, gdy „nic tak nie chroni pałacu przed nieszczęściem — poucza wyżej cytowana księga — jak duch kobiety brzemiennej".

Corocznie w nocy z 31 marca na 1 kwietnia, na który przypada Nowy Rok syamski, przed bramami stolicy Bangkoku ustawione są armaty i moździerze, które nieustannie strzelają celem „odstraszenia" złych duchów, a w tym samym celu kapłani, stojący na murach miejskich, wydają okrzyki, odpędzające też duchy. Także w rolnictwie i ogrodnictwie syamskiem odgrywają duchy ważną rolę i dlatego rolnicy i ogrodnicy składają im wciąż ofiary z kwiatów i kadzideł.

Godnym uwagi jest fakt, iż wiara w duchy powoduje także syamskich złodziei i bandytów do składania im ofiar, gdy wybierają się na kradzież, lub rozbój. Szczególniej ulubionemi ofiarami przez duchy wtedy są: głowa świńska, ryż słodzony i wódka.

Równorzędnie z kultem duchów utrzymuje się w Syamie wiara we wpływ gwiazd na losy ludzkie. Do dziś dnia jeszcze istnieje np. urząd nadwodnego astrologa na dworze króla Syamu.

MIASTECZKO DLA PRACUJĄCEJ INTELIGENCJI.

Dla uczczenia pamięci znakomitej artystki, Sary Bernhardt, postanowiło grono jej wielbicieli zbudować miasteczko, noszące jej miano, a którego domy wynajmowane będą jedynie osobom, należącym do pracującej inteligencji francuskiej, za niskim czynszem 1800—2000 franków rocznie.

Miasteczko to wzniesionem zostanie niedaleko Paryża pod Plessis-Robinson, a będzie się składało z samych domków, przeznaczonych dla jednej rodziny i liczących po 4 do 6 pokoi.

Odnośny komitet, zajmujący się zrealizowaniem powyższego zamiaru, otrzymał już kredyt w kwocie 3.875.000 franków od „Stowarzyszenia budowy tanich mieszkań w departamencie Sekwany" celem przeprowadzenia robót wstępnych.

KRÓL MASZYNISTĄ KOLEJOWYM.

Król angielski, Jerzy, jest osobistością popularną wśród poddanych i umie podtrzymywać swoją popularność.

I tak, ubiegłego tygodnia udał się wraz z królową do warsztatów kolejowych w Swindson i przeprowadził z nich świeżo zbudowaną lokomotywę, jako maszynista, do dworca w mieście, odległego o 2 kilometry. Królowa towarzyła mężowi, siedząc na tenderze lokomotywy. Widok króla, jako maszynisty, wywołał entyzjazm wśród kilku tysięcy robotników warsztatowych.

Lokomotywę, którą król Jerzy prowadził, nazwano „Swindson-Castle". Jest ona najsilniejszą z pomiędzy tych, jakie dotąd w Anglji zbudowano.

Towarzyszący królowi na lokomotywie inżynier kolejowy oświadczył, że prowadził maszynę doskonale i że gotów jest wystawić mu dyplom na maszynistę kolejowego.

Czy król skorzystał z tej propozycji — dzienniki angielskie nie podają.

ZAKAZ NOSZENIA MONOKLA PRZEZ OFICERÓW FRANCUSKICH.

Do „Journal des Debats" donoszą z Wiesbadenu, że generał, komenderujący francuskiemi wojskami okupacyjnemi w Niemczech, **zakazał oficerom nosić monokl**, który „może odpowiadał sztywnemu sposobowi trzymania się oficerów niemieckich, ale w zupełności nie nadaje się do noszenia przez oficerów francuskich".

Równocześnie zakazał ów generał oficerom witać się z osobami cywilnemi przez zdejmowanie z głowy kepi; przypominając im, iż oficer może witać się z niemi tylko za pomocą ukłonu wojskowego, tj. przykładając palce prawej ręki do brzegu daszka swego kepi.

Z prasy.

Po fiasku 1 maja. — „Posener Tageblatt", „Nowy Dziennik" i... „Czas" przeciw Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. — Ohyda konserwatywna!...

(XX) W „Naprzodzie" wymagają od niedawna — bardzo mało. Są zadowoleni z tegorocznego... 1 maja. Widocznie i tam liczą się także z upadkiem wpływów P. P. S. Świadczy to bardzo dobrze o autokrytycyzmie redaktorów z ul. Dunajewskiego.

Najpierw więc poetyczny wstęp:

„Wstał dzień czwartkowy słoneczny, ale potem niebo pokryło się chmurami. Znikł blask słońca, ale za to ulice, wiodące do Domu robotniczego i stąd na plac Jabłonowskich, zaczerniły się od tłumów, spieszących na zbiórkę i zaczerwieniły się od sztandarów i tablic".

„Potem"!... „Za to"!... Reakcyjne niebiosa zrobiły zapewne kompromis z C. K. W. P. P. S. i dały troszkę deszczu i troszkę pogody... Cóż to za siła ci socjaliści!

Następują potem takie usprawiedliwienia:

.....cały Kraków pracujący, o ile wyraźnym rozkazem partji nie został przykuty (?) do warsztatów, wziął udział w święcie pracy. Sklepy były otwarte — to prawda, ale raz dlatego, że nikt nie żądał (!) ich zamknięcia, powtóre święto 1 Maja jest świętem ludu roboczego, nie zaś małej i mniejszej burżuazji, robiącej swe geszefciki w sklepach. Stosownie do uchwały towarzyszy tramwajarzy ruch po południu był wstrzymany; popołudniu garstka chadeckich niebożątek wypuściła na ulice po dwa wozy na każdej linji, który to „ruch" przechodzący robotnicy przyjmowali z pogardliwem ruszaniem ramion".

A więc jednakże nie wszyscy świętowali. A my uzupełnimy, że właściwie, prócz bojówki P. P. S., która stale świętuje, bo jej dobrze płacą z Kasy P. P. S., garści rozwydrzonych wyrostków ulicznych, wiecznie niezadowolonych bab z różnych zakamarków i stałej gwardji wszelkich szumowin, tych, które strzelały do ułanów w dniu 6 listopada — no i redakcji „Naprzodu" nikt udziału w „święcie" nie wziął... Nawet dzienniki wyszły (a między nimi „Goniec"), a mogły wyjść wszystkie, gdyby się były inne redakcje skwapliwiej o to postarały. Wieści z całej Polski przynoszą wprost kompromitujące dla P. P. S. wiadomości o „obchodzie" 1-majowym. Robotnicy likwidują już swoje stosunki z mordercami polskich żołnierzy...

* * *

Jakby na jedną komendę „Posener Tageblatt" „Nowy Dziennik" i... (słuchajcie obywatele Rzeczypospolitej!) krakowski, konserwatywny „Czas" — zaatakował Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego za Jego mowę w Poznaniu, w której Pan Prezydent powiedział:

„Dzięki wojnie powszechnej i wysiłkom naszych Ojców i naszym własnym, które wyraziły się także i w powstaniu wielkopolskiem, osiągnęliśmy wiele z tego, co się nam należało. Ale trzeba powiedzieć, że jeszcze nie wszystko, że jeszcze nie wszystkie ziemie polskie, nie wszystkie niezbędne dla pełni naszego życia ośrodki są zespolone z macierzą."

A następnie tak mówił Prezydent Wojciechowski w mieście, w którym niema ani „Czasu", ani „Naprzodu":

„Dopiero dziś nadchodzą te chwile, kiedy dzięki sanacji skarbowej będziemy mogli postawić naszą obronę, nasze wojsko na takiej stopie, aby nikt nie śmiał sięgnąć nietylko po ziemie polskie, ale i uszczuplać praw naszych wewnątrz, aby nikt nie śmiał być sędzią pomiędzy rządem a obywatelami państwa polskiego".

A wreszcie:

„Dlatego przeglądając owoce waszej pracy na polu gospodarczem, przypominam, że czekają nas nie mniejsze wysiłki na polu wzmocnienia naszej obrony. Jeszcze wielu mamy sąsiadów w Europie, którzy nie oswoili się z tem, że Polska jest i będzie zawsze."

Za te mocne, krzepiące, silne słowa, godne Prezydenta Rzeczypospolitej, jako państwa mocarstwowego, rzucił się w brukowy, właściwy mu już zresztą od dawna sposób, konserwatywny organ krakowski „Czas":

„Rząd polski będzie musiał wyjaśniać — tak jak zresztą jest to prawdą — że mowy te źle zagranicą zrozumiano, bo wypowiedział je prez. Wojciechowski bez porozumienia się z rządem i bez troskliwego przejrzenia przez rząd odpowiedzialny. Stąd to pochodzi pewna nonszalancja (!) w ich formie. Jedną z nich należy traktować, jako mowę na festynie (!), a drugą jako toast (!) obiadowy (!), a w takim razie do pewnych niezręczności nie należy przywiązywać tej wagi, jakąby miały, gdyby były wypowiedziane jako akty rządowe w porozumieniu z odpowiedzialnym za takie akty gabinetem."

Ta bezczelna w formie, prowokująca poprostu majestat Prezydenta, opinja organu, który stale, od samego początku był i jest podnóżkiem belwederskich występów z „łamaniem kości" i „humorystycznem zapatrywaniem się na świat" „jedynego fachowca" na całej kuli ziemskiej — ta niesłychana ocena mowy Pana Prezydenta, który w mocny sposób zaakcentował naszą mocarstwową tendencję państwową, powinna być najlepszą miarą komu służy „Czas".

Tembardziej, jeżeli zestawimy aroganckie wywody żydziaków z „Nowego Dziennika":

„W ten sposób wykorzystuje publicysta narodowo-demokratyczny mowę poznańską p. Prezydenta. Endecja judzi — oto pierwszy narazie rezultat..."

Mowa Prezydenta ma zatem judzić i wywoływać judzenie... Ale tu się przynajmniej oburzać nie można. Cóż „Nowy Dziennik" ma za „interes" w popieraniu wogóle państwowości polskiej — a tembardziej jej siły?

Ale „Czas"! Ten sam, który drżał z uniesienia i radości, gdy Wilhelm plunął słowo czasem o potędze Prus... Dziś rzuca się na Prezydenta!... Ten „Czas" — organ zbankrutowanych, zwyrodniałych i strupieszałych konserwatystów krakowskich!... Polska zapamięta ten ohydny, wstrętny atak!...

Smutny koniec snu o potędze.

(Korespondencja własna).

Ateny, 30 kwietnia.

Kiedy wojna światowa wybuchła w r. 1914, Grecja stanęła na rozdrożu, z jednej strony król Konstantyn, szwagier cesarza Wilhelma, wychowany w szkołach wojskowych niemieckich oraz część wojska, a zwłaszcza ztab jeneralny, z drugiej strony znakomity polityk i mąż stan grecki, Venizelos, oraz znaczniejsza część opinji publicznej. — Pierwsze lata wojny światowej, to zmaganie się tych kierunków wewnątrz kraju, przy najczynniejszej pomocy z jednej strony Ententy, z drugiej mocarstw centralnych. Opinja publiczna grecka była chwiejną: kilkakrotnie rozwiązywano parlament grecki, wybory nowe dawały raz większość przyjaciołom króla, drugi raz Venizelosowi. Ostatecznie zwyciężył Venizelos i armja grecka pa wyjeździe króla do Szwajcarji, wzięła udział w walkach przeciw mocarstwom centralnym. Zwycięskie zakończenie wojny otworzyło zawrotne perspektywy rozwoju potęgi greckiej. Z jednej strony na koszt Bułgarji Grecja powiększyła swoje posiadłości w Tracji i Macedonji, z drugiej strony na koszt Turcji Grecja nietylko owładnęła wyspami, które jeszcze Turcja miała w swojem posiadaniu, ale sięgnęła również do Azji mniejszej, gdzie jeszcze z czasów dawnych pozostała liczna ludność grecka, zwłaszcza z miastach i na wybrzeżu. Akcję tę rozpoczął Venizelos, ten prawdziwy twórca Wielkiej Grecji i byłby ją napewno doprowadził do szczęśliwego końca, gdyby nie nagły powrót króla Konstantyna do Grecji i nowe wybory, w których znowu zmienna opinja grecka oświadczyła się za królem. Rezultat dalszy wojny wiadomy. Grecja wojnę przegrała. Wybuchła rewolta wojskowa, która nietylko sięgnęła po głowy winnych polityków i jenerałów, ale zmusiła dynastję do abdykacji. Obecnie rząd grecki zajęty jest likwidacją skutków poniesionej klęski. Nie dość, że wojna pochłonęła olbrzymie sumy, skutkiem czego przyszedł upadek greckiej waluty, ale na Grecję spadła okropna klęska uchodźców tak z Tracji, która została przy Turcji, jak z Małej Azji. Wiadomo, że wojna w Azji była prowadzoną z okropną dzikością. Grecy Turków nie żałowali, ale i Turcy, powracając po zwycięstwie, wzięli straszliwy odwet. Grecy twierdzą, że setki tysięcy cywilnej ludności greckiej padło ofiarą noża i ognia, reszta, przerażona, uciekła z Azji do Grecji, zostawiając swoje odwieczne siedziby na pastwę Turków. Dotąd zarejestrowano 1.136.000 uchodźców, a nowi wciąż napływają, bo współżycie

obojga narodów po wojnie, już jest niemożliwem. Między uchodźcami jest zaledwie 200.000, którzy mają dostateczne środki utrzymania. Reszta przybyła w najokropniejszym stanie do Grecji, pozbawiona wszystkiego. Dość powiedzieć, że samych sierot, których rodzice padli ofiarą masakry, jest 50.000. Można sobie wyobrazić, jakie trudności musiał pokonać rząd grecki, żeby te masy przyodziać, wyżywić i dać im jakikolwiek przytułek. I to wszystko po przegranej wojnie. Rząd grecki wydał dotąd 550 miljonów drachm na poprawę doli uchodźców, co przy dzisiejszym stanie waluty greckiej równa się 2.000.000 funtów szterlingów. Z pomocą Grecji pospieszyla Liga Narodów, której delegatem jest Morgenthau, były poseł Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu. Ale to, co zrobiono, jest niczem wobec tego, co zrobić należy, żeby zapewnić byt uchodźców. Grecja ofiarowała 1 i ćwierć miljona akrów ziemi, szczególnie w Macedonji, która to ziemia ma być rozparcelowaną między uchodźców. Na to wszystko potrzeba jeszcze 6,000.000 funtów i mimo, że Morgenthau chwali ogromnie energję rządu i ludności greckiej, trzeba będzie olbrzymich wysiłków, żeby tej pracy podołać i ulżyć losu nieszczęsnym. Trzeba pamiętać, że Grecja sama liczy zaledwie koło pięciu miljonów mieszkańców, więc skutki okropne przegranej wojny są brzemieniem ponad siły tego nieszczęsnego narodu.

S. Kowalski.

Z DNIA.

Ersatz ciotka.

Mój Boże, żalił się Fredzio do swego przyjaciela. Nie było to jak przed wojną, kiedy to zazdroszczono człowiekowi ciotki, gdyż każda uważała sobie za punkt familijnego honoru dogodzić swemu siostrzeńcowi a miałem ciotek coś około dwunastu.

— No i co wszystkie ci pomarły? — przerwał domyślnie przyjaciel.

— E, gdzie tam.

— A więc co? — Wojna — wojna?

— Nierozumiem cię, mów jaśniej, czyżby wszystkie twoje ciotki poszły na wojnę?

— Nie mój kochany, tylko wojna je zmieniła, zamieniła w zimne głazy.

— A zatem twoje dwanaście ciotek żyje?

— Tak jest, kochasiu, żyją i jak gdyby specjalnie mnie na złość.

— I cóż one ci uczyniły, iż tak na ich żywot nastajesz.

— Otóż właśnie dlatego, iż nic a nic mie uczyniły.

— Aha! to niby znaczy, że z tych ciotek nic.

— Jak widzisz nic.

— A czy próbowałeś kiedy mieć co z nich?

— Tak, próbowałem, prosiłem, pisałem...

— I cóż ci odpisały?

— A no, jedna wyparła mi się w żywe oczy jakiegokolwiek powinowactwa, druga odpisała, że dawno a dawno przestała na darmozjadów pracować. Inna znów, gdy złożyłem jej swą wizytę, wygrzmociła w moich oczach służącą za to, iż zamiast sacharyny wsypała cukru.

— O, jak wnoszę, to niemasz już co wogóle na ciotki liczyć... ale słyszałem, że masz jakąś ciotkę w Ameryce?

— O tak, mam — ta co rok przysyła mi centimowe błogosławieństwo.

— No bardzo mi cię żal mój Fredziu, lecz powiedz mi czemu te ciotki weszły ci dzisiaj tak do głowy?

— Bo widzisz mój kochany dziś właśnie przyjechały do mej ubogiej stancyjki dwie ciotki, aby zaoszczędzić sobie kosztów hotelowych. **George.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek „Kaligula“.

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: „Nastroje karnawałowe“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Acidalia“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Gdy w sercach wre burza“; 8 aktów.
Reduta: „Awantury miłosne króla Donżuanów“.
Sztuka: „Wielki turniej miłości“; dram. erot., 8 aktów.
Uciecha: „Trzej muszkieterowie“; 3 i 4 serja.
Wanda: „Niewolnica miłości“.
Warszawa: „Dwa światy“, dramat.
Zachęta: „Szaleństwa miłości“ czyli Błędne ognie.

OD REDAKCJI. W związku z wczorajszą notatką pt. „Senator Hammerling wraca do Polski“, umieszczoną na 1 i2 stronie naszego pisma z dnia 4 bm., zaznaczamy, że nie należała ona do działu redakcyjnego, lecz do rubryki „Głosy publiczne“.

NASZA POWIEŚĆ. Druk naszej powieści W. Filochowskiego pt. „Ptasznik i niedźwiedź“ rozpoczynamy w numerze w najbliższą niedzielę.

ODEZWA RATUNKOWEGO KOMITETU BISKUPIEGO W KRAKOWIE.

Gdy po Nowym Roku, mroźna zima, zastój w przemyśle i bezrobocie pogrążyły w czarnej nędzy tysiące ludności w Krakowie i w okolicznych powiatach, zwróciliśmy się do wszystkich ludzi dobrej woli z naglącą prośbą o pomoc dla najbiedniejszych braci. Więc zewsząd posypały się dary; duchowieństwo skutecznie zajęło się zbieraniem składek w kościołach, inteligencja gorliwie poparła nasze usiłowania a stowarzyszenia, cechy, banki, handel i przemysł, ziemiaństwo, zrzeszenia urzędnicze i związki zawodowe z wydatną pośpieszyły nam pomocą. Zamożni i ubodzy, współzawodniczyli w szlachetnym zapale miłosierdzia, a grosz wdowi i w krwawym pocie czoła zapracowany pieniądz pozwoliły Ratunkowemu Komitetowi Biskupiemu wesprzeć niejedną nędzę i pomódz najnieszczęśliwszym w niedoli.

Za tę prawdziwie chrześcijańską miłość bliźniego, za tę solidarność wszystkich warstw społecznych w niesieniu pomocy nieszczęśliwym, za ten entuzjazm w miłosierdziu, dzięki dziś wszystkim zacnym ofiarodawcom składamy, bo czyn ich nie tylko dopomógł nędzarzom, lecz pokrzepił i podniósł na duchu wszystkich, którzy do tego zbożnego dzieła przyłożyli rękę. Miłość bliźniego i miłość kraju złączyły wszystkich, więc wszyscy razem wytężyli siły, ażeby złagodzić ludzkie cierpienie.

Obecnie, kiedy życie gospodarcze Polski zaczyna wchodzić na normalne tory, gdy groźne przesilenie ekonomiczne zdaje się zbliżać ku końcowi, Ratunkowy Komitet Biskupi musi zakończyć swoją działalność. Dlatego, licząc na obiecane nam dary, zamykamy składki z dniem 1-go maja i przystępujemy do likwidacji czynności Komitetu. Fundusze, którymi będziemy rozporządzali w dn. 1 maja przekażemy instytucjom dobroczynnym, uwzględniając przedewszystkiem potrzeby Komitetów Parafjalnych, które będą mogły nadal, aczkolwiek w skromnej mierze przychodzić z pomocą najbiedniejszej ludności.

† Adam Sapieha, Książę Biskup Krakowski, Przewodniczący R. K. B.

Centralne biuro R. K. B. przy ul. Wielopole 4 będzie codziennie otwarte dla spraw likwidacyjnych do 15 maja br. od godziny 4 do 6 popołudniu.

PREZYDENT RZPLTEJ WOJCIECHOWSKI PRZYBĘDZIE DO KRAKOWA dnia 18 bm. na uroczystość poświęcenia sztandaru 20 pp.

NOWY KOMENDANT OBOZU WAROWNEGO W KRAKOWIĘ. Jak się dowiadujemy, stanowisko komendanta obozu warownego w Krakowie po generale Góreckim obejmuje plk. Augustyn, który swego czasu czynny był w inspektoracie generalnym jako szef sztabu u gen. Józefa Hallera.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w kościele św. Florjana doroczne nabożeństwo ku czci św. Florjana, patrona straży pożarnej. W nabożeństwie, które odprawił ks. kanonik Kulinowski w asystencji duchowieństwa, wzięli udział: dyr. Tow. wzaj. ubezp. p. Piotrowski, kierownicy biur wraz z personalem oraz dwa plutony straży pożarnej pod komendą naczelnika Obidowicza i inspektora Urody. Nadto udział w uroczystości wziął pluton straży ochotniczej.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOL. KRAKOWSKIEGO ogłasza, że Ministerstwo W. R. i O.P. przedłużyło termin wnoszenia podań na Instytut Nauczycielski w Warszawie **do 15 maja br.**

KURATORJUM OKRĘGU SZKOL. KRAKOWSKIEGO ogłasza: W czasie wakacyj w r. 1924 odbędą się na obszarze Kuratorjum Okręgu Szkol. krakowskiego następujące kursy wakacyjne dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych: 1) w Krakowie kurs humanistyczny ogólno-polski (historja Polski i sztuka) od 3 do 31 lipca; 2) w Krakowie kurs polonistyczny ogólno-polski dla nauczycielstwa niewładającego dostatecznie językiem polskim od 14 lipca do 13 sierpnia; 3) w Podgórzu kurs pedagogiczno-dydaktyczny od 3 do 31 lipca; 4) w Krynicy Wsi kurs fizyko-matematyczny, przygotowawczy końcowy do wyższego kursu nauczycielskiego od 3 do 17 lipca; 5) w Zakopanem kurs rysunków i robót ręcznych, przygotowawczy do wyższego kursu nauczycielskiego od 3 do 31 lipca.

W kursach w Krynicy i Zakopanem wezmą udział nauczyciele, zakwalifikowani przez Kuratorium i zawiadomieni o tem osobnemi pismami. Na kursy pod 1) do 3) należy się zgłaszać drogą służbową zapomocą kart wpisowych najpóźniej do 31 maja br.

ZE ZWIĄZKU POLEK. W środę dnia 7 maja br. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków katolickiego Związku Polek o godz. 4 popoł. w sali Towarzystwa Rolniczego, Szczepańska 8. Wstęp za okazaniem legitymacji członka.

Z NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET. Dziś o godzinie 6 wieczorem na zebraniu N. O. K. dalszy ciąg referatu dyr. Leśniodorskiego „O wychowaniu“. Po referacie dyskusja.

„GŁOS WSCHODU. Celem Głosu Wschodu jest wyzwolenie i rozwój narodów Wschodu, dążenie do utrwalenia węzłów przyjaźni z Polską: dobro bowiem narodu polskiego, jego siła i potęga leżą w interesie Wschodu zarówno jak i Polaków. Zadaniem jego jest zapoznanie Wschodu z Polską, dlatego też zamieszcza artykuły wybitnych działaczy Polski, Wschodu i wogóle zagranicy, bez różnicy partji: aby dać całokształt prądów i pojęć tych krajów. Na czele tygodnika Głos Wschodu stoi wybitny działacz i patrjota gruziński, poeta Sergo Kuruliszwili (Tajfun) szczery przyjaciel Polski. Redakcja i Administracja Głosu Wschodu — Warszawa, Wareeka 9. tel. 509 31. Konto P. K. O. 8436.

KURS PRZYRODNICZY DLA NAUCZYCIELI. W czasie od 4 do 30 sierpnia odbędzie się w Poznaniu jednorazowy ogólno-polski kurs przyrodniczy (biologiczny) dla czynnych wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych (posiadających I i II egzamin nauczycielski) z różnych okręgów szkolnych. Zgłoszenia kandydatów na uczestników z obcych okręgów szkolnych do Kuratorjum Poznańskiego w służbowej drodze do 25 maja 1924 r.

Połączenie telefoniczne polsko-czeskie.

Berno Morawskie. (Alfa). Z „Lidovych Novin“ dowiadujemy się, że w tych dniach zaprowadzono regularne połączenie telefoniczne między Przerowem i Lwowem z jednej a Krakowem i Hodoninem na Morawach ze strony drugiej.

Wiadomości z Zagł. Dąbrowskiego.

(Od własnego korespondenta).

Sosnowiec, 3 maja.

Zagłębie nasze upośledzone jest pod względem rozwoju takich dziedzin, jak sztuka, nauka i kultura.

Widocznie cały wysiłek skierowuje się tutaj do najważniejszej dziedziny: rozwoju ekonomicznego, z czego oczywiście i niewątpliwie wypływa szkoda dla tutejszego społeczeństwa z powodu zaniedbania innych dziedzin.

Z dziedziny sztuki mamy do zanotowania działalność Towarzystwa literacko-artystycznego, która to działalność przejawiła się w urządzeniu w swoim czasie wystawy obrazów w Sosnowcu, w ydaniu artystycznej jednodniówki, zawierającej prace prozą i wierszem członków tegoż Towarzystwa, a ozdobionej b. gustownie przez prof. Rembertowskiego, następnie w stworzeniu specjalnej szopki zagłębia, może zamało dowcipnej, jeżeli chodzi o satyrę i ironję na stosunki miejscowe, natomiast wykonanej zewnętrznie (budynek szopki w kształcie podziemia na kopalni oraz kukiełki) bardzo pomysłowo i ładnie. Towarzystwo to zamierza znacznie rozwinąć swoją działalność dotychczasową oraz ogłosić szereg konkursów.

Następnie teatr miejscowy pod dyr. H. Czarneckiego rozwija, przyznać to należy, działalność b. intensywną w kierunku utworzenia dobrego teatru wyłącznie w dziedzinie komedji z poważniejszego repertuaru. Teatr ma powodzenie.

Na występy gościnne sprowadzane są pierwszorzędne zespoły artystów z Krakowa i z Warszawy oraz słynnych naszych artystów: Frenkla, Brydzińskiego, Stępowskiego i in. Stałym reżyserem teatru jest wybitny artysta teatrów warszawskich, Knake-Zawadzki.

Towarzystwa muzyczne w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Będzinie co pewien czas urządzają koncerty, na których występują chóry i orkiestry tych Towarzystw oraz zaproszeni goście, pierwszorzędni muzycy: Śliwiński, Melcer, Kochański, Heintze, artystka śpiewaczka Irena Strokowska-Farjaszewska i inni.

Powyższa działalność artystyczna nie przynosi takiego pożytku miejscowemu społeczeństwu, jakiego należałoby się spodziewać, z powodu, iż zamały budzi oddźwięk w społeczeństwie, a przeto i zamały wywiera wpływ.

Najmniej do zanotowania mamy faktów z dziedziny nauki i kultury.

Działalnością naukową, zresztą w b. skromnym zakresie, zajmują się tutejsze zrzeszenia nauczycielskie, urządzając odczyty z dziedziny literatury, malarstwa i nauk społecznych. Mieliśmy tu odczyty prof. Kutrzeby, Kononczyńskiego, Skoczylasa, pp. Kaden-Bandrowskiego, Boy-Żeleńskiego i in.

Odczyty naukowe urządzane są również przez tutejsze koła techników, a mianowicie Stowarzyszenie techników w Sosnowcu oraz Stowarzyszenie polskich inżynierów górniczych i hutniczych w Dąbrowie. Opracowywane są tematy z dziedziny górnictwa, geologji, mechaniki, hutnictwa, lotnictwa, radiokomunikacji itp.

W sprawie importu bydła z Rumunji.

Śniatyn-Załucze, 5 maja.

Od dłuższego czasu importuje się całymi pociągami bydło z Rumunji do Polski bez cła, albowiem na naszej granicy pobiera się zaledwie 1000 Mk. od sztuki opłaty manipulacyjnej, podczas gdy Rumuni pobierają po 8000 lei czyli przeszło 400 miljonów M. od sztuki swego cła wywozowego.

Okoliczność ta jest pełną grozy i doniosłości, gdyż ten import bydła nietylko niszczy rolnictwo, ale i Skarb Państwa, które dobrowolnie zrzeka się ceł mu przynależnych.

Stan ten w niczem się nie zmienił i owszem import bydła się spotęgował, mimo, że w swoim czasie zwracano uwagę posłów, Komitetu Tow. Gosp. i Związku Ziemian.

Rolnicy w tak wysokim stopniu obarczeni podatkami, które ze względu na potrzeby Państwa chętnie opłacają, liczyli na pomoc i korzyści, jakie mogli osiągnąć z odpowiedniego zbytu bydła jako jednej z dźwigni podtrzymania swej egzystencji. Doznawszy w tej mierze tak ciężkiego zawodu, odczuwają głęboki żal do instytucyj mających stać na straży interesów i potrzeb rolnictwa i do swych posłów z powodu, że nie byli w stanie uchylić zdarzenia kwestjonującego wprost byt i egzystencję ogółu rolników.

Jeśli głos rolników sam przez się nie jest zdolny na szali zaważyć, to może nasi mężowie stanu tak gorliwie pracujący nad uzdrowieniem Skarbu zechcą zauważyć, że to źródło, z którego tak obficie na powyższy cel czerpią, zlekceważone w bezwzględny sposób, będzie musiało w krótkim czasie zupełnie wyschnąć.

GIEŁDA.

Kraków 6 maja.

Na giełdzie efektów zastój na całej linji.
Na giełdzie pieniężnej lekko zwyżkowe Londyn i Nowy Jork.

Kraków, 7 maja.

Dolar	5.19 — 5.18½
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czaska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	33·50

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.19—5.19 i pół; Londyn 22.78; Zurych (za 100) 92.80—93; Paryż (za 100) 33.55—33.65; Praga (za 100) 15.25—15.30; Wiedeń (za 100.000) 7.39.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.51—0.50
Bank Hipoteczny	1.—
Bank Małopolski	1.15
Bank Związku Spółek Zarobk.	7.10
Tohan	0.55—0.50
Pharma	1.30
Zieleniewski	14.40—13.80
H. Cegielski Poznań	0.84—0.82
Trzebinia żelazo	0.82—0.80
Warsz. Parowozy	0.50
Górka	25.50—25
Siersza	7—6.90
Tepege	3.10—2.85
Polska Nafta	0.83—0.82
Pokucie	0.80—0.70
Strug	2.25—2.20
Trzebinia tłuszcze	6.50 6
Porcelana Ćmielów	1.10—1.05
Krakus	1.35—1.30
Chodorów	6.05—5.86
Chybie	9.65—9.60
A. Piasecki	1.50—1.45
Garbarnia	9—8.10

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 30.50—31.50, po 25 sztuk 28.50; Gazy wschodnie 27 towar; Nobel 2.60; Węglówki 0.04—0.03 i pół; Lokomotywy 0.72; Nafta Krosno 0.63—0.55.

Warszawa, 7 maja.

Dolary St. Zj. . . .	5·18½—5·18
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18; Londyn 22 i trzy czwarte do 22.70; Paryż 33 i pół do 33.42 i pół; Wiedeń 7.31 i pół; Praga 15.27 i pół; Włochy 23 i jedna czwarta; Belgja 27.77 i pół; Szwajcarja 92.55; Sztokholm 136.68.

Bony złote 0 i trzy czwarte; Pożyczka złota 8; Pożyczka dolarowa 3.15; Miljonówka 0.50.

Akcje: Pocisk 1.05; Parowozy 0.55—0.45; L. Zieleniewski 14.50; Ćmielów 1.15—1.05; Elektryczność 2.70—2.60; Cukrownia Chodorów 6.60—6.50; H. Cegielski w Poznaniu 0.95—0.85; Polska Nafta 0.80; Przemysł Naftowy 1.30.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Fanto 1300; Galicja 1700; Bank Hipoteczny 13.5; Nafta 265; Lumen 14; Schodnica 300—250.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.61 i pół; Londyn 24 i pięć ósmych; Paryż 36.20; Wiedeń 79 i jedna ósma; Praga 16.52; Włochy 25.20; Belgja 30.10; Holandja 210 i jedna czwarta; Kopenhaga 95; Berlin 132 i pół; Belgrad 702.

Sprawy wojskowe.

ULEPSZENIE WYŻYWIENIA ARMJI. Od dnia 1 maja br. władze wojskowe poleciły zamienić wydawane 50 gr. marmelady na 70 gr. jarzyny twardej, 12 gr. tłuszczu i 1 gr. soli na szeregowca dziennie. Wszyscy dowódcy otrzymali ścisłe polecenie zastosowywania wymienionych wyżej zmian przez co wieczerze dla żołnierzy będą lepsze i intensywniejsze.

URLOPY ROLNE W WOJSKU. Wobec kierowanych zapytań do władz wojskowych w sprawie urlopów rolnych w wojsku w r. b., wydane zostało w tej sprawie wyjaśnienie. Z treści wyjaśnienia dowiadujemy się, że urlopy rolne na 1924 r. narazie nie są przewidziane, a to wobec niskich stanów faktycznych szeregowych niezawodowych, na które składają się szeregowi jednego rocznika. Natomiast przewidywana jest w pewnych wypadkach możliwość udzielania bezpłatnych miesięcznych urlopów na żniwa, względnie dla zbiorów okopowizny. Ewentualne rozkazy w tym względzie zostaną wydane we właściwym czasie.

ZE SPORTU.

KRAKÓW. Cracovia—Eintracht (Lipsk) 0:0 i 4:0 (2:0).
Wisła—D. S. V. Liga (Opawa) 3:1 (3:1).
D. S. V. Liga—Makkabi 1:0 (0:0).
Makkabi—Unia 3:0. Zawody o mistrz. kl. B.
Wisła II—Błękitni 16:2 (6:2).
TARNÓW. Jutrzenka (Kraków)—Samson 4:2 (3:1).
Wawel (Kraków)—Metal 7:0 (3:0).
LWÓW. Vasas (Budapeszt)—Pogoń 3:2 (0:2).
Vasas—Pogoń 3:1 (0:0).
PRZEMYŚL. Polonia—Amatorski K. S. Katowice) 5:1 (3:1).
WARSZAWA. Varsovia—A. Z. S. 3:0 (2:0).
Warszawianka—Makkabi 5:0 (1:0).
ŁÓDŹ. Łódź—Poznań 4:1.
Ł. K. S.—Unia 5:0.
WILNO. Warszawa—Wilno 6:0 (3:0).
HAMBURG. Sparta (Praga)—Sportverein 1:0.
Praga. Hakoah—Slavia 2:1 (1:0).
PARYŻ. Francja—Rumunja 61:3. Zawody olimpijskie **w rugby.**

Z EKRANU

WANDA. „Niewolnica miłości", dramat w 7 aktach. Dziwny fenomen. Krytyce film się nie podoba — publiczność się nim zachwyca. Ponieważ za poprzedniem wyświetleniem nie miałem sposobności filmu ocenić, korzystam z okazji wznowienia.

Relidzyńskiego scenarjusz interesujący, lecz autor nie wiedział, kiedy go skończyć. Zdaje mi się, że miał ochotę uczynić to 3 razy (scena tuż przed utopieniem Bronki, zamordowanie jej (moment najwłaściwszy) a skończone najbanalniej sceną na cmentarzu. Całkiem niepotrzebne epizody z Fertnerem, chyba gwoli ucieszenia gawiedzi.

Reżyserja Kucharskiego poza dobrze dobranem miejscem akcji czyto w mieście czy na wsi, wiele momentów iście kinowych nie posiada. Z ciekawych zdjęć: wlok z kawiarni na ulicę, sceny widziane w lustrze hotelowem (brak tu wytrzymania), zaś odbicie bandyty w lusterku w leśniczówce doskonałe. Dąb świadek za częsty, chociaż to zestawienie potężnego dębu z słabym człowiekiem, ta jego wyższość, to dobre. Zdjęcie pędzącej czwórki koni i ludzi nocą na ratunek Halskiemu, poprzedzone przybyciem Bronki do dworu bardzo dobre. Wykonawcy: Smosarska, śmiem porównać ją z najlepszymi gwiazdami kina. Gdy szła się topić, dziwnie przypominała mi Pola Negri w „Bella donnie". Gra każdem przegięciem ciała. Jest piękną a jej twarz, oczy wybitnie fotogeniczne. Krótko: jest artystką z bożej łaski. Bardzo udatne zestawienie dwu rywalek, gdy na głos serca biegły z ratunkiem kochanemu. Węgrzyn grał bardzo dobrze, wolę go jednak widzieć na scenie. Przemyślaną i dobrą grą była Parnella. Wykluczając to co powiedziałem przy inscenizacji o Fertnerze, przy grze trzeba zaznaczyć, że była mistrzowska. Fertner i Manowska mogliby sobą cały film zapełnić. Malicka grała dobrze, lecz czuła się tu jakoś nie swojo. Reszta zespołu wcale nie zła (poza niektórymi scenami w spelunce bandytów). Dla Smosarskiej film warto widzieć i 2 razy. **JAM.**

AUGUST WILKOŃSKI.

„Czy Kopernik był Polakiem".

(1805—1852).

Wspomnienie szkolne.

...Byłem dopiero w klasie trzeciej, oddziale pierwszym, gdy przybył z Gietyngi pan Berendt i objął katedrę literatury niemieckiej w gimnazjum poznańskiem. Mąż ten pełen nauki i nieco zgarbionej postaci nosił frak, spodnie, kamizelkę i chustkę czarnego koloru, a u kamaszy, sięgających po kolana, było na każdej nodze 7 dużych, stalowych guzików, mówię wyraźnie siedem, bom je nieraz rachował, przemyśliwając, jakimby to sposobem kilka oderznąć — zdawało mi się, że taka sprawa mogłaby sławę moją figlarną na zawsze utrwalić.

Lecz wracam do głównej mej powieści celu — siódmego stycznia, nazajutrz po trzech królach, przybiegłem rychło do zakrystji, pragnąc służyć do Mszy studenckiej — a lubo nie bardzom dobrze w ministranturze odpowiadał, i tylko końcówki: „per Dominum Deum nostrum, „sanctae!" głośno wymawiałem — jednakże natomiast potężnym dzwonkiem słynnie machać potrafiłem.

Patrzę, aż tu aż już pięciu kandydatów do tego zaszczytu kłóci się o pierwszeństwo. Jakoś się pogodzili i zaczęła się rozmowa o studenckiej biedzie.

— Rozumiesz ty, co ten Berendt szwargocze? „Die erste Abteilung der deutschen Literatur", „ruhig!" „ruhig" i zawsze „ruhig", zupełnie jak gdyby kto szczotką po uszach drapał. Mój Boże! ksiądz Przybylski jak krzyknął „hajdamaku", na całą godzinę było cicho.

— Wiesz co, Kaulfuss to wcale dobrze uczy.

— Ale jaki on też uczony! Kaulfuss i Casius należą podobno do najlepszych filologów.

— Albo to nasz poczciwy Buchowski nie tęgi matematyk?

— Pewno, że i on bardzo dobrze uczy — wiesz, ja Buchowskiego tak kocham, jak mego własnego ojca.



— Lecz kto z was Berendta rozumie? — zabawne, on ma nas czegoś nauczyć, a my jego języka nie rozumiemy, żeby on to po polsku mówił — „pierwszy oddział literatury niemieckiej poczyna się..."

— Ej gadasz, on nas pierwej powinien nauczyć gramatyki, wokabul, a potem dopiero rozprawiać o literaturze. — Słuchaj, Auguście, zróbmy mu dzisiaj figla, jak on zacznie „ruhig" to my się odezwijmy „stille", tylko tak, aby żadnego nie spostrzegł, i możnaby wywoskować ławki i puścić pszczonego, ty wiesz?...

— Dobrze, dobrze, wiem — masz wosk?

— Albo go tu mało w zakrystji, tylko poprośmy Walentego.

— Mój kochany Walenty, dajcie mnie i mnie.

Jakoż w krótkiej chwili powolny zakrystjan dał każdemu z nas po odrobinie żółtego wosku.

Poważnie ozwały się organy, miły śpiew chóralny rozległ się po świątyni Pańskiej i w tym tak znakomicie pysznym przybytku Boga, we farze poznańskiej — siedemset z górą uczniów modliło się w pokorze... Zapomniałem o Berencie — myśl pozbyła się swawoli, pobożnie patrzyłem się na obrządek Mszy świętej i dopiero gdyśmy parami w bramę szkolną wchodzili, szepnął mi Stasio — „czy masz wosk?" — „mam". — odrzekłem i żądza pustoty przebiegła żyły moje.

(Dok. nast.).

Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 13. Obowiązki i prawa lokatora i wynajmującego, wypływające z niniejszej ustawy, stosują się odpowiednio do sublokatora i lokatora, o ile w ustawie tej wyraźnie inaczej nie postanowiono. Ponadto w razie udowodnionej zmowy właściciela z lokatorem na szkodę praw sublokatora, ten ostatni wstępuje z mocy samego prawa w stosunku do przedmiotu najmu w prawa lokatora. O sprawach, wytoczonych przeciwko lokatorowi o eksmisję, winni być przypozwani sublokatorzy pod rygorem bezskuteczności wyroku sądowego przeciwko tym ostatnim. W razie wygaśnięcia praw lokatora sąd lub urząd rozjemczy może orzec, że sublokator, który zajmuje część lokalu przynajmniej od trzech miesięcy, pozostawiony będzie nadal w używaniu zajętej przezeń części pomieszczenia na okres do sześciu miesięcy.

ROZDZIAŁ IV.

Urzędy rozjemcze do spraw najmu.

Art. 14. 1) Urzędy rozjemcze do spraw najmu będą utworzone w tych miastach i miejscowościach fabrycznych, które przy ostatnim spisie ludności miały ponad 20.000 mieszkańców. W innych gminach można je utworzyć na żądanie, wyrażone uchwałą rady gminnej. W miarę potrzeby można w jednej miejscowości utworzyć kilka urzędów.

2) Koszty, połączone z utworzeniem i działalnością tych urzędów, ponosi gmina.

Art. 15. 1) Przewodniczącego urzędu i jego zastępcę mianuje, ile możności, z pośród osób, mających wykształcenie prawnicze — prezes sądu okręgowego. Resztę członków mianuje tenże prezes na przedstawienie naczelnika (burmistrza) gminy, w której urząd ma siedzibę. Połowa tych członków musi być powołana z pośród mieszkających w gminie właścicieli domów, druga z pośród lokatorów, względnie sublokatorów, o ile ani oni sami, ani też ich małżonkowie nie posiadają własnej nieruchomości miejskiej. Lista członków powinna zawierać zawsze wystarczającą liczbę ławników z pól handlowo-przemysłowych oraz rzemieślniczych.

2) Godności przewodniczącego, zastępcy i członków są honorowe: mają oni jednak prawo do zwrotu wydatków, wyłożonych gotówką. Oprócz tego tym, którzy żyją z zarobku, można przyznać wynagrodzenie z funduszów gminnych.

3) Członkowie urzędu składają na ręce prezesa sądu lub sędziego, przez niego wyznaczonego, przyrzeczenie, że będą gorliwie i bezstronnie pełnili swój urząd i dochowają tajemnicy urzędowej.

Art. 16. Od powołania na członka urzędu wymówić się mogą jedynie kobiety, duchowni, wojskowi, urzędnicy publiczni, osoby starsze ponad 60 lat, drobni przemysłowcy i osoby, żyjące z płacy dziennej, albo tygodniowej. O zasadniczości wymówienia się rozstrzyga ostatecznie prezes sądu okręgowego.

Art. 17. 1) Uchylający się od przyjęcia godności członka urzędu, mimo, że ich wymówienie się uznano za nieuzasadnione, podlegają karze grzywny do wysokości stu złotych.

2) Członków urzędu, którzy bez należytego usprawiedliwienia się na posiedzenia nie przybywają, opóźniają się, lub w inny sposób od spełnienia swoich urzędowych obowiązków się uchylają, należy za każdym razem skazać na grzywnę do trzydziestu złotych. W razie późniejszego należytego usprawiedliwienia się można grzywny uchylić lub zmniejszyć. Członków urzędu, którzy stali się winnymi rażącego naruszenia obowiązków urzędowych, należy nadto usunąć z urzędu.

3) Orzeczenia powyższe należą do prezesa sądu okręgowego.

Art. 18. 1) Urząd rozstrzyga po rozprawie ustnej większością głosów w zespołach trzech członków., w których skład wchodzą: przewodniczący lub jego zastępca i po jednym ławniku z Koła właścicieli domów i lokatorów. Jeśli przedmiotem sporu jest pomieszczenie handlowe, przemysłowe, pracownia lub sklep, ławnikiem z koła najemców winna być, o ile możności osoba, należąca do kupców, przemysłowców, albo rękodzielników lub przynajmniej ze stosunkami odpowiedniemi dobrze obeznana... W razie sporu między lokatorem a sublokatorem wchodzi w skład zespołu prócz przewodniczącego, względnie jego zastępcy, jeden ławnik lokator, a drugi sublokator.

2) Orzeczenie należy wygotować najdalej w ciągu trzech dni na piśmie z krótkiem uzasadnieniem i na żądanie doręczyć stronom.

3) Rozprawy urzędu są jawne. Jawność należy wykluczyć na zgodny wniosek stron, a na wniosek choćby jednej strony wówczas, gdy mają być rozpatrywane zdarzenia z życia rodzinnego.

4) Publiczne ogłaszanie treści rozprawy niejawnej jest wzbronione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borbowicza.